Dziewczęta łagodzą obyczaje

Przejął on nie tylko patrona – wspomnianego Antoniego Chlondowskiego – ale przede wszystkim unikatową misję kształcenia organistów, tradycję formowania kościelnych muzyków, a także przemyski model edukacyjny. Zresztą sami salezjanie oraz środowisko muzyczne w Polsce traktują Lutomiersk jako „duchową przeprowadzkę" dorobku Przemyśla w nowe realia geograficzne i historyczne.

Ponieważ dyrektor przemyskiej placówki ksiądz Władysław Chmiel odmówił wykonania polecenia, milicjanci rozbili bramę prowadzącą na teren szkoły i ogrodzenie. Salezjanie uderzyli w dzwony i przed świątynią, w której działała szkoła, zgromadził się tłum Przemyślan. ZOMO rozpędziło demonstrantów, a do budynków szkolnych weszła komisja eksmisyjna, eskortowana przez uzbrojonych milicjantów. Celem akcji była likwidacja jedynej w Europie szkoły kształcącej organistów i przejęcie budynków oraz wyposażenia na potrzeby państwowej szkoły muzycznej.

Na przełomie lat 80. i 90. XX w. salezjanie zaczęli odzyskiwać i reaktywować swoje szkoły. Ale ta przemyska się nie odrodziła, straciła bowiem budynek zajęty przez państwo, a kadra pedagogiczna się rozproszyła. Jednocześnie w Przemyślu rozwijało się państwowe szkolnictwo muzyczne. Poza tym profil wyspecjalizowanej szkoły organistowskiej nie odpowiadał ówczesnym standardom powszechnego systemu oświaty.

Cały tekst Bogumiła MAKOWSKIEGO można przeczytać we wrześniowym numerze „Kalejdoskopu" 9/2026.